

# Zbigniew Łepko

---

## Nowa antropologia Edwarda O. Wilsona

---

Seminare. Poszukiwania naukowe 10, 245-257

---

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. ZIGNIEW ŁEPKO SDB

## NOWA ANTROPOLOGIA EDWARDA O. WILSONA

### UWAGI WSTĘPNE

Wiek XX przyniósł ożywienie trwającej od dawna w filozofii dyskusji nad charakterem uwarunkowań ludzkiego behawioru. Zwiastunem tego ożywienia był prowadzony w początkach lat dwudziestych przez W. McDougalla i J. Watsona spór o behawioryzm<sup>1</sup>. Nowych impulsów ożywiających tę dyskusję dostarczyły w połowie lat trzydziestych głosy K. Lorenza i N. Tinbergena<sup>2</sup>. Odwołując się do inspirowanych darwinizmem porównawczych badań nad behawiorem istot żywych, akcentowali oni znaczenie wrodzonych sposobów zachowania się i wskazywali, że są one nabywane stopniowo w ewolucji, a więc mogą rozwijać się tylko opierając się na podbudowie anatomiczno-filozoficznej. Tym samym, ostrzej niż dotychczas, postawiony został problem wzajemnej relacji między wrodzonymi i nabytymi elementami behawioru istot żywych, nie wyłączając człowieka. Problem ten przybrał na ostrości jeszcze bardziej, gdy w połowie lat siedemdziesiątych w dyskusję nad nim włączył się E. O. Wilson<sup>3</sup>. Zaproponowana przez niego socjobiologia, wiążąc genetykę populacyjną z teorią ewolucji uwarunkowanej doбором naturalnym, stwarzała możliwość wyjaśnienia, nie wyjaśnionych dotąd przez nauki behawioralne, przyczyn pewnych sposobów społecznego zachowania się istot żywych. Równocześnie jednak otwierała drogę ku teorii genetycznych uwarunkowań specyficznie ludzkich dokonań umysłu, ujawnionych w bogatej różnorodności ludzkiej kultury. Tak oto próba dotarcia do biologicznych podstaw społecznego behawioru istot żywych doprowadziła do nowej wersji przyrodoznawczego wglądu w ludzki umysł<sup>4</sup>, którą Wilson nazywa nową antropologią albo nową humanistyką.

<sup>1</sup>Por. J. Pieter, *Historia psychologii w zarysie*, Katowice 1959, s. 144.

<sup>2</sup>P. H. Klopfer, J. P. Hailman, *An Introduction to Animal Behaviour*, Englewood Cliffs 1967, s. 31–32.

<sup>3</sup>E. O. Wilson, *Sociobiology: The New Synthesis*, Cambridge Mass. 1975.

<sup>4</sup>Ch. J. Lumsden, E. O. Wilson, *Das Feuer des Prometheus. Wie das menschliche Denken entstand*, München-Zürich 1984, s. 233–257.

## 1. DROGA KU NOWEJ ANTROPOLOGII

Początku drogi ku postulowanej przez E. Wilsona nowej antropologii trzeba szukać w Darwinowskiej teorii ewolucji uwarunkowanej doбором naturalnym. Już sam Darwin ukazywał wpływ teorii ewolucji na rozpoznanie przyczyn zachowania się istot żywych. Wyraźnie na ten temat pisał w dziele *O pochodzeniu człowieka*. Mówiąc o instynktowych podstawach zachowania się zwierząt i ludzi, utrzymywał, że „instynkty, które w jakikolwiek sposób okazują się korzystniejszymi dla gatunku od innych, wzmacniają się stopniowo pod wpływem przyrodniczego doboru, aż wreszcie przewyższają wszystkie inne popędy mniej przynoszące korzyści. Dzieje się to skutkiem tego, że jednostki, u których owe najkorzystniejsze instynkty rozwinęły się w najwyższym stopniu, stają się uprzywilejowanymi w walce o byt i pozostają przy życiu, gdy inne muszą ulec zagładzie”<sup>5</sup>. Darwin odwoływał się przy tym do przykładów: współpracujących ze sobą pszczół, warunkowanego popędem zachowania się ptaków, a także zachowania się psów myśliwskich. Choć przytaczane przez niego przykłady opierały się jedynie na fragmentarycznych obserwacjach i na popularyzowanych ówczesnie przez Brehma antropomorficznych opisach życia zwierząt, to jednak dalsze badania prowadzone nad zachowaniem się istot żywych potwierdziły słuszność nie tylko jego intuicji, ale i stawianych przez niego tez szczegółowych. Nic więc dziwnego, że dzieło Darwina *O pochodzeniu człowieka*, a zwłaszcza jego rozdział noszący tytuł *Porównanie władz umysłowych człowieka z władzami umysłowymi zwierząt niższych* uznawany jest za pierwszy, uczyniony już na gruncie teorii ewolucji, krok ku porównawczym badaniom zachowania się istot żywych<sup>6</sup>.

Intuicje Darwina doczekały się pełnego rozwinięcia po odkryciu przez Ch. O. Wihtmana, O. Heinrotha i K. Lorenza homologicznego charakteru zachowania się istot żywych<sup>7</sup>. Odkrycie to dowodziło, że cechy behawioralne są tak samo jak cechy morfologiczne użytecznym kryterium przy taksonomicznym porządkowaniu świata zwierząt. Do ich badania można więc z powodzeniem wykorzystywać użyteczną w biologii od czasów Darwina metodykę badania porównawczego. Tym samym powstała biologia zachowania się istot żywych, czyli etologia. W reakcji na popularny wówczas behawioryzm, traktujący zachowanie się wyłącznie jako wynik osobniczego uczenia się, etologia początkowo koncentrowała swoje badania niemal wyłącznie na wrodzonych podstawach zachowania się istot żywych. Ta jednostronność w podejściu etologów do zagadnienia źródeł zachowania się istot żywych nie oznaczała bynajmniej kwestionowania przez nich istnienia wyuczo-

<sup>5</sup> K. Darwin, *O pochodzeniu człowieka*, tłum. M. Ilecki, Warszawa 1929, s. 133.

<sup>6</sup> E. Oeser, *Zickzackweg auf dem Grad der Wahrheit, [w:] Nichts ist schon dagewesen. Konrad Lorenz, seine Lehre und ihre Folgen*, F. Kreuzer (red.), München-Zürich 1984, s. 25.

<sup>7</sup> I. Eibl-Eibesfeldt, *Grundriss der vergleichenden Verhaltensforschung. Ethologie*, München-Zürich 1980, s. 24-25.

nych elementów behawioru, lecz raczej nieuznawania ich za przedmiot badań specyficznych dla etologii<sup>8</sup>. W miarę jednak zdobywania coraz nowych wyników obserwacji prowadzonych nad zachowaniem się kawek, gęsi gęgaw i psów domowych, a więc zwierząt, które rozporządzają dużymi możliwościami uczenia się, coraz wyraźniej pojawiało się pytanie o wzajemny stosunek między wrodzonymi a nabytymi elementami behawioru<sup>9</sup>. Z czasem pytanie to wyostrzyła krytyka kierowana w latach pięćdziesiątych przez amerykańskich behawiorystów pod adresem etologicznego programu badań instynktowego zachowania się<sup>10</sup>. Etolodzy od początku polemiki uznawali argumentację behawiorystów za merytorycznie bezzasadną, ze względu na zbyt szeroko pojmowaną przez nich odruchowość. Sam fakt pojawienia się krytyki zmuszał ich jednak do wyjścia poza ramy dotychczasowych badań. Podtrzymując przekonanie o heurystycznym znaczeniu rozróżnienia między tym, co wrodzone a tym, co nabyte, etolodzy stopniowo rewidowali teorię o sposobie i zakresie powiązań obu wyszczególnionych rodzajów zachowania się. Wypracowany w tym względzie dorobek podsumował K. Lorenz w kilku swoich pracach<sup>11</sup>. W każdej z nich podkreślał, że sensowna definicja zachowania się musi zawierać w sobie, jako cechę konstytutywną, jego zdolność przystosowawczą do określonych warunków środowiska. To znaczy, że informacja o środowisku musi w jakiś sposób znaleźć dojsście do żyjącego systemu. To zaś może nastąpić tylko na dwóch drogach: albo podczas ewolucji gatunku, albo podczas osobniczego życia organizmu. Uwzględniając powyższe założenia etologia następująco definiuje pojęcie tego, co wrodzone: „We właściwym sensie wrodzone, tzn. ułokowane w genomie, oznacza zawsze program, który zawiera w sobie wszystkie możliwe dla organizmu sposoby rozwoju, włącznie z tym, czego może się on indywidualnie nauczyć. Ten program zawiera w sobie informację, od której zależy podtrzymująca gatunek celowość zachowania się”<sup>12</sup>. Z etologicznego punktu widzenia słuszny jest więc pogląd, że wrodzone zachowanie się tkwi w wyuczonym, tzn. hierarchicznie zorganizowane sposoby instynktowego zachowania się stanowią podłoże, na którym rozwinęły się mechanizmy wszelkiego uczenia się.

Odejście od dysjunktywnego traktowania tego, co wrodzone i nabyte stworzyło etologii możliwość nie tylko zajęcia się badaniem sposobów wyuczonego

<sup>8</sup>N. Tinbergen, *The Study of Instinct*, Oxford 1951, s. 2.

<sup>9</sup>B. Hassenstein, *Prägung und Lernen. Beiträge von Konrad Lorenz zur Erforschung des Lernens*, [w:] *Nichts ist schon dagewesen...*, s. 42–43.

<sup>10</sup>D. S. Lehrman, *A critique of Konrad Lorenz's theory of instinctive behaviour*, „Quarterly Review of Biology”, 1953, 28, s. 337–363.

<sup>11</sup>*Phylogenetische Anpassung und adaptive Modifikation des Verhaltens*, [w:] K. Lorenz, *Über tierisches und menschliches Verhalten. Aus dem Werdegang der Verhaltenslehre. Gesammelte Abhandlungen*, t. 2, München-Zürich 1984, s. 301–358; *Evolution and Modification of Behaviour*, Chicago 1965; *Die Rückseite des Spiegels*, München 1973.

<sup>12</sup>K. Lorenz, *Evolution des Verhaltens*, [w:] *Das Wirkungsgefüge der Natur und das Schicksal des Menschen. Gesammelte Arbeiten*, München-Zürich 1983, s. 112.

zachowania się, ale także uzupełnienia dotychczasowych badań nad ruchami instynktowymi. Wyniki tych badań pokazały, że wielokrotnie rozpowszechniana teoria o trwałej niezmienności ruchów instynktowych i dowolnej zmienności wyuczonych była niesłuszna, ponieważ żadne zachowanie się, jak i żadna inna cecha biologiczna, nie ma absolutnej stałości. Jest ona bowiem rezultatem oddziaływania filogenetycznie stworzonego programu z docierającą do niego informacją środowiska. Stąd też ów filogenetycznie stworzony program Lorenz nazywa programem otwartym<sup>13</sup>.

Jakkolwiek przez uwzględnienie w badaniach zarówno wrodzonych, jak i nabytych sposobów zachowania się etologia, z właściwego sobie punktu widzenia, odpowiadała na pytanie dlaczego istoty żywe zachowują się w określony sposób, to jednak nie wszystkie z tych odpowiedzi okazały się zadowalające. Etologia nie potrafiła bowiem wyczerpująco wyjaśnić pewnych zachowań społecznych, takich jak altruizm i kooperacja. Zachowania te były zresztą zagadką dla samego Darwina, który łamał sobie głowę nad możliwością uzgodnienia faktu bezpłodności pewnych kast owadów społecznych z przejawami ich altruizmu wobec młodszego rodzeństwa.

Zagadka wspomnianych tutaj zachowań społecznych stwarzała niejako presję na biologów w dążeniu do jej wyjaśnienia. Przejawem tego dążenia była zorganizowana w 1948 r. nowojorska sesja naukowa, na której podjęto próbę porozumienia ekologów i fizjologów z jednej, a socjologów z drugiej strony, na rzecz porównawczego badania biologicznych podstaw społecznego behawioru istot żywych. Wtedy też ten interdyscyplinarny kierunek badawczy nazwano socjobiologią<sup>14</sup>. Niestety, ta inicjatywa utknęła na deklaracjach programowych. Konsekwentnie więc po 1950 r. słuch po niej zupełnie zaginął.

Historycy nauki podkreślają, że główną przyczyną nieudanej próby wykorzystania pierwszego pomysłu na socjobiologię był brak oparcia go na jakiejś „nośnej teorii”, rozszerzającej dotychczasowe możliwości badań nad społecznym behawio-rem istot żywych<sup>15</sup>. Dążenie do wypracowania takiej teorii stało się więc pierwszoplanowym zadaniem wielu teoretyków ewolucji.

Pierwszą, istotną z punktu widzenia interesującego nas zagadnienia, próbę wypracowania teorii poszerzającej dotychczasowy program badań nad społecznym behawio-rem istot żywych w 1962 r. podjął V. C. Wynne-Edwards<sup>16</sup>. Powrócił on do kłopotliwej dla Darwina możliwości uzgodnienia występującego w świecie

---

<sup>13</sup> K. Lorenz, *Odwrótne strona zwierciadła. Próba historii naturalnej ludzkiego poznania*, tłum. K. Wolicki, Warszawa 1977, s. 126.

<sup>14</sup> W. Wickler, U. Seibt, *Das Prinzip Eigennutz. Ursachen und Konsequenzen sozialen Verhaltens*, München 1981, s. 79.

<sup>15</sup> W. Wickler, *Von der Ethologie zur Soziobiologie*, [w:] *Die zweite Schöpfung. Geist und Ungeist in der Biologie des 20. Jahrhunderts*, J. Herbig, R. Hohlfeld (red.), München-Wien 1990, s. 178.

<sup>16</sup> V. C. Wynne-Edwards, *Animal dispersion in relation to social behaviour*, Edinburgh-London 1962.

zwierząt zjawiska rezygnacji z własnego potomstwa ze względu na opiekę nad rodzeństwem z faktem nacisku selekcji nastawionej na przetrwanie osobnika. Opieka nad młodymi wymaga bowiem nakładu czasu i energii, niesie ryzyko i obniża szansę osobniczego przetrwania opiekunów. Darwin sądził, że zwierzęta, które dysponują altruistycznym zachowaniem się, są skuteczniejsze w walce o byt od tych, które takim zachowaniem nie dysponują. Zdaniem zaś Wynne-Edwardsa, rezygnacja z własnego potomstwa wymuszana jest czynnikami ekologicznymi. Chodzi mianowicie o zmniejszenie się swobodnego dostępu do zasobów pożywienia w wyniku wzrastającej liczby osobników na danym terenie. Rezygnacja z własnego potomstwa stwarzała więc większą szansę przetrwania danej populacji w stosunku do populacji konkurencyjnych. Zjawisko to Wynne-Edwards nazwał dobozem grupowym. Stwarzał tym samym możliwość tłumaczenia nie tylko zdolności populacji do kontroli swej liczebności, ale także istnienia międzypersonalnych zachowań altruistycznych. Jednakże w dalszym ciągu nie wyjaśniał, w jaki sposób takie użyteczne dla grupy (populacji) skłonności do rezygnacji z własnego potomstwa przechodzą z jednego pokolenia na drugie w sytuacji, gdy w grę nie wchodzi rozmnażanie się. Stąd też teoria doboru grupowego nie mieściła się w konwencji darwinowskiej teorii ewolucji.

Możliwość wyjaśnienia, wciąż zagadkowego w kontekście darwinowskiej teorii ewolucji, zjawiska rezygnacji z własnego potomstwa ze względu na opiekę nad rodzeństwem przedstawił dwa lata później W. D. Hamilton<sup>17</sup>. Zauważył on mianowicie, że problem ten można rozwiązać dzięki założeniu, iż jednostką doboru naturalnego jest gen. Od tej pory zaczęto mówić o tzw. genach skutecznych, czyli takich, które szczególnie licznie kopiowane są w osobnikach następujących po sobie pokoleń. To zaś doprowadziło do koncepcji doboru krewniaczego, czyli doboru działającego na korzyść grupy krewnych o takich samych genach, odpowiedzialnych za cechy sprzyjające sukcesowi reprodukcyjnemu. Tym samym okazało się, że zachowania altruistyczne u zwierząt są zawsze interesowne. Ich celem jest bowiem sukces reprodukcyjny genów altruisty bez względu na to, gdzie są one ulokowane. Koncepcja doboru krewniaczego stwarzała więc możliwość przyporządkowania teorii ewolucji wielu nie wyjaśnionych dotychczas sposobów społecznego zachowania się zwierząt oraz dość precyzyjnego ustalania tendencji do rozszerzania się altruistycznych zachowań w zależności od stopnia pokrewieństwa między osobnikami.

Stworzona przez Hamiltona populacyjno-genetyczna koncepcja doboru krewniaczego dawała możliwość rozszerzenia programu badań nad zachowaniem się istot żywych i tym samym oznaczała postęp w stosunku do programu wypracowanego przez etologię. Stanowiła bowiem ową „teorię nośną” umożliwiającą wykorzystanie zrodzonego w 1948 r. pomysłu na socjobiologię. Nic więc dziwnego, że do tego pomysłu z powodzeniem nawiązał E. O. Wilson i wydana

<sup>17</sup> W. D. Hamilton, *The Genetical Theory of Social Behaviour*, part I, II, „Journal of Theoretical Biology”, 1964, 7, s. 1–16, 17–32.

w 1975 r. przez siebie książkę zatytułował *Sociobiology – New Synthesis*<sup>18</sup>. Książka ta wieńczyła długoletnie prace nad stworzeniem efektywnego programu badań biologicznych podstaw społecznego behavioru istot żywych, stanowiła zarazem końcowy etap drogi prowadzącej do ogłoszonej przez Wilsona nowej antropologii.

## 2. SOCJOBIOLOGICZNY KONTEKST NOWEJ ANTROPOLOGII

Definiując socjobiologię jako naukowe badanie biologicznych podstaw wszystkich form społecznego zachowania się wszystkich organizmów żywych, włącznie z człowiekiem<sup>19</sup>, Wilson podkreślał, że traktuje ona społeczności jako populacje, funkcjonujące zgodnie z prawami zorganizowanych systemów, nadrzędnych w stosunku do płaszczyzny izolowanych osobników. Każda taka populacja ma określoną wielkość, wspólną strukturę genetyczną, określony stosunek liczbowy między osobnikami żeńskimi i męskimi, systemem komunikacji itd. Socjobiologia zakłada, że czasowe zmiany tych cech można badać tak samo, jak dane chemiczne i anatomiczne. Oznacza to, że zachowanie się istot żywych można badać przy wykorzystaniu metodyki biologii populacyjnej. Konsekwentnie więc Wilson uważał socjobiologię za część biologii populacyjnej, zastosowanej do badań nad społecznie żyjącymi zwierzętami. To sprawia, że jest ona całkowicie wierna przyrodoznawstwu<sup>20</sup>.

Odwolując się do starannie dobranego materiału pogładowego z zakresu genetycznych podstaw społecznego zachowania się zwierząt, Wilson przedstawił cel socjologii jako systematyczne dążenie do stworzenia nowoczesnej syntezy nauk społecznych i przyrodniczych. Już na pierwszych stronach *Socjologii*, w części zatytułowanej *Moralność genu*, nie dostrzega on przesady w stwierdzeniu, że „socjologia i inne nauki społeczne, jak również humanistyczne są ostatnimi gałęziami biologii, które czekają na włączenie ich do nowoczesnej syntezy”<sup>21</sup>. Ową „nowoczesną syntezę” rozumie jako neodarwinowską teorię ewolucji, w ramach której każde zjawisko oceniane jest według swojej wartości przystosowawczej i wiązane z zasadami genetyki populacyjnej. Jedno z głównych zadań socjologii upatrywał więc Wilson w takim przeformułowaniu podstaw nauk społecznych, aby mogły one zostać włączone do nowoczesnej syntezy. Oznacza to, że celem socjologii jest ostatecznie przyrodoznawcza teoria społeczeństwa ludzkiego.

Na możliwość wykorzystania takiej teorii wskazał Wilson w ostatnim rozdziale swej pracy zatytułowanej *Człowiek: Od socjologii do socjologii*. Jego zdaniem

<sup>18</sup>E. O. Wilson, *Sociobiology: New Synthesis*, Cambridge Mass. 1975.

<sup>19</sup>E. O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, tłum. B. Szacka, Warszawa 1988, s. 256.

<sup>20</sup>Ch. J. Lumsden, E. O. Wilson, dz. cyt., s. 65–66.

<sup>21</sup>E. O. Wilson, *Sociobiology...*, s. 4.

teoria ta jest użyteczna ze względu na nieuniknioną w przyszłości konieczność genetycznego planowania ludzkich społeczeństw. W ten sposób Wilson przedstawił swoją własną wersję redukcjonistycznej tezy E. W. Counta że „kultura jest właściwym człowiekowi wyrazem biogramu kręgowców”<sup>22</sup>.

Wysunięta przez Wilsona ogólna teza, że prawidłowości, które dobrze stosują się do ogółu zwierząt mogą być z powodzeniem spożytkowane przez nauki społeczne, tuż po jej opublikowaniu zrodziła kontrowersje początkujące gwałtowny spór o socjobiologię. Wilson wskazuje na jego dwa etapy i twierdzi, że stanowił on nową wersję starego sporu o ustalenie czynnika determinującego zachowanie się istot żywych<sup>23</sup>. Czynnikiem tym ma być bądź wyposażenie dziedziczne, bądź też środowisko. Socjobiolodzy zajęli w tej kwestii jednoznaczne stanowisko: twierdzili mianowicie, że czynnikiem determinującym zachowanie się istot żywych, włącznie z człowiekiem, jest przede wszystkim wyposażenie dziedziczne. Stąd też zachowanie to można lepiej wyjaśnić, odwołując się do metod biologicznych niż do tradycyjnych metod nauk społecznych. Spór o socjobiologię w jego pierwszym etapie dotyczył więc idei genetycznego determinizmu. Stronami tego sporu byli zaś socjobiolodzy oraz naukowcy, nauczyciele i studenci skupieni w założonej latem 1975 r. w Bostonie The Sociobiology Study Group of Science for the People.

W pierwszym okresie sporu przeciwnicy Wilsona wskazywali na polityczne niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą zastosowanie socjobiologii w odniesieniu do człowieka. Stanowiłoby ono bowiem powrót do socjaldarwinizmu. W tym zaś sensie byłoby biologicznym usprawiedliwieniem *status quo* społeczeństw kapitalistycznych utrzymujących przywileje stosownie do klasy, rasy albo płci. Dlatego postulowali, aby zarzucić socjobiologiczne spekulacje na rzecz prawdziwej nauki dla ludu, czyli nauki służącej biednym i uciskanym.

Wilson odpowiadał, że najsłabszym punktem argumentacji jego przeciwników jest narzucenie odkryciom naukowym kryteriów politycznych. Zgoda na te kryteria oznaczałaby, że odkrycia naukowe powinny być oceniane na podstawie ich możliwych konsekwencji politycznych, z pominięciem kryteriów ich prawdziwości. Wiadomo zaś, że zgoda na kryteria polityczne w badaniach naukowych doprowadziła w niedalekiej przeszłości w Niemczech do pseudogenetyki, a w ZSRR do łysenkoizmu. Wilson uznał zatem, że merytoryczna dyskusja z przedstawicielami Science for the People na temat możliwości odnoszenia do człowieka podstawowych tez socjobiologii ogólnej jest niemożliwa. Dyskusję tę uniemożliwiają oni bowiem z przyczyn pozanaukowych. Prowadzona zaś przez nich kampania antysocjobiologiczna wskazuje na dążenie do „spalenia na stosie Darwina, aby uratować Marksa”<sup>24</sup>.

<sup>22</sup>E. W. C o u n t, *The Biological Basis of Human Sociality*, „American Anthropologist”, 1958, 60, s. 1049.

<sup>23</sup>Ch. J. L u m s d e n, E. O. W i l s o n, *dz. cyt.*, s. 63–76.

<sup>24</sup>Tamże, s. 73.



Drugi etap sporu o socjobiologię miał, zdaniem Wilsona, charakter merytoryczny. Na tym etapie krytycy przyznawali wprawdzie, że socjobiologia jest adekwatna do świata zwierząt i trafnie orzeka o ich społecznym behawiorze, ale jedynie w ograniczonym zakresie odnosi się do społecznego behawioru człowieka. O ile więc można wskazać na pewną zgodność tez socjobiologii zwierząt z pewnymi zjawiskami występującymi w społecznym behawiorze człowieka, jak choćby nepotyzm, terytorializm i zakaz incestu, o tyle nie do zaakceptowania są próby odnoszenia tez socjobiologii do wszystkich zjawisk występujących w sferze obyczajowości człowieka. Nie jest on bowiem automatem funkcjonującym zgodnie z rozkazami genów, gdyż ma wolną wolę i umysł stanowiący zasadę tworzenia autonomicznego życia kultury. Stąd też cała sfera umysłowego życia człowieka w sposób oczywisty wymyka się socjobiologii.

Krytykę akcentującą niepełną adekwatność socjobiologii do wszystkich przejawów społecznego behawioru człowieka uznał Wilson za zasadną. Właściwie oznaczało to zakończenie gwałtownego sporu o socjobiologię wyłożoną przez Wilsona w 1975 r. Nie oznaczało to jednak zamknięcia kwestii socjobiologii człowieka. Zdaniem Wilsona kwestia ta znalazła się w ślepej uliczce i konieczność jej wyprowadzenia była dla niego palącą potrzebą chwili<sup>25</sup>. Możliwość rozwiązania tej kwestii dostrzegł w skoncentrowaniu się na problemie ludzkiego umysłu, świadomości, wolnej woli i wielości kultur. Te szczegółowe zagadnienia mieściły się więc w ramach dyskutowanego od dawna w antropologii problemu powiązań oraz wzajemnych zależności między ewolucją biologiczną (genetyczną) i kulturową, a ich podjęcie oznaczało próbę odpowiedzi na pytanie o pochodzenie człowieka, czyli zaistniałej pod koniec trzeciorzędu istoty zdolnej do pojęciowego myślenia i mowy słownej. Problemy te podjął Wilson we współpracy z Ch. J. Lumsdenem, a wyniki prób ich rozwiązania, jako tezy nowej antropologii, przedstawił w dwóch kolejnych książkach: *Geny, umysł, kultura*<sup>26</sup> i *Ogień Prometeusza*<sup>27</sup>.

### 3. GŁÓWNE TEZY NOWEJ ANTROPOLOGII

Socjobiologia klasyczna, której ostatni wykład przedstawił Wilson w książce *O naturze ludzkiej*<sup>28</sup>, zajmowała się przede wszystkim genetycznymi uwarunkowaniami takich sposobów społecznego zachowania się, jak altruizm, gotowość do współpracy, związki seksualne, opieka rodziców nad swoimi dziećmi oraz agresja. Jej celem było ustalenie, pod jakimi warunkami te zjawiska behawioralne

<sup>25</sup> Tamże, s. 76.

<sup>26</sup> Ch. J. Lumsden, E. O. Wilson, *Genes, Mind, and Culture*, Cambridge Mass. 1981.

<sup>27</sup> Ch. J. Lumsden, E. O. Wilson, *Das Feuer des Prometheus...*

<sup>28</sup> E. O. Wilson, *On Human Nature*, Combridge Mass. 1978, polski przekład B. Szackiej, *O naturze ludzkiej*, Warszawa 1988.

powstają i rozwijają się, jakie korzyści przynoszą one członkom danej społeczności i które z nich mają charakter ściśle biologiczny. Ten zakres badań przyniósł dobre efekty w odniesieniu do świata zwierząt. Zastosowany zaś do ludzkich zachowań społecznych okazał się nie w pełni adekwatny. Sytuacja człowieka określana jest bowiem przez co najmniej dwie kategorie, których nie można objąć darwinowską teorią ewolucji i socjobiologią; pierwszą kategorią jest ludzki umysł, który posługuje się wolną wolą, drugą zaś ludzka kultura, w obrębie której funkcjonuje ogromna wielość sposobów zachowania się w różnych społeczeństwach. Argumenty merytorycznej krytyki stosowanych przez socjobiologię klasyczną uogólnień wniosków wypracowanych na obszarze społecznych zachowań zwierząt na obszar społecznych zachowań ludzi, skłoniły Wilsona do uznania osobliwości tych dwóch kategorii antropologicznych. Konsekwentnie więc uznał, że adekwatne do faktycznego stanu rzeczy ujęcie umysłu i kultury musi dokonać się opierając się na koewolucji genetyczno-kulturowej, która „na sposób nowoczesnej nauki ujmie wielki proces przyczyn i skutków, prowadzący od genów do architektury mózgu i dalej od sterujących rozwojem umysłowym reguł epigenetycznych poprzez powstawanie kultury, wreszcie poprzez dobór naturalny i inne czynniki ewolucji z powrotem do ewolucji genów”<sup>29</sup>. Tę koewolucję genetyczno-kulturową postuluje Wilson jako model rekonstruujący drogę do tajemnicy ludzkiej natury, czyli do źródeł ludzkich uzdolnień poznawczych. Przebycie tej drogi możliwe jest jedynie przy współpracy szeregu dziedzin badawczych, które dotychczas nie miały ze sobą nic wspólnego. Chodzi mianowicie o takie dyscypliny, jak fizjologia mózgu, informatyka, psychologia, językoznawstwo, antropologia, etologia, genetyka, neurofizjologia, socjobiologia i filozofia. Wilson twierdzi, że wszystkie te dziedziny wiedzy koncentrują się na badaniu ludzkiego umysłu, tworząc w ten sposób jedną dyscyplinę, powstałą w wyniku ich implosywnej konwergencji. Ową powstałą przez implosywną konwergencję dziedzinę ludzkiej wiedzy nazywa Wilson nową antropologią albo nową humanistyką<sup>30</sup>. W ślad za tym przedstawia jej główne tezy, które zarazem rozumie jako postulaty, czyli problemy przedkładane jej do rozwiązania.

Pierwsza teza tej antropologii głosi, że wszystkie obszary ludzkiego życia, włącznie z etyką, mają fizyczną bazę w mózgu i są częściami ludzkiej biologii. Stąd też każdy z tych obszarów może być badany za pomocą metod przyrodoznawczych. Z tej ogólnej tezy wynika zaś teza bardziej szczegółowa, że rozwój umysłowy jest subtelniej ustrukturuwany niż dotychczas powszechnie przyjmowano. Większość albo nawet wszystkie formy spostrzegania i myślenia znajdują się bowiem pod wpływem genetycznie zaprogramowanych procesów mózgu.

Te dwie pierwsze tezy pokazują, że w punkcie wyjścia nowej antropologii powraca Wilson do zawartego w ramach klasycznej socjobiologii programu materializmu naukowego, który przejawiał się w „bezkompromisowym za-

<sup>29</sup> Ch. J. Lumsden, E. O. Wilson, *Das Feuer des Prometheus...*, s. 237.

<sup>30</sup> Tamże, s. 236.

stosowaniu teorii ewolucji do wszystkich aspektów ludzkiej egzystencji”<sup>31</sup>. Efektywne wykorzystanie tego programu możliwe jest jednak tylko wtedy, gdy nie osłabnie duch nauki sprzyjający takiemu formułowaniu nowych hipotez, aby mogły być one poddawane obiektywnym sprawdzianom.

Wilson twierdzi, że podjęta w ramach socjobiologii klasycznej realizacja programu materializmu naukowego była utrudniona ze względu na niedoskonałość wykorzystywanej wówczas teorii ewolucji. W udoskonaleniu tej teorii dostrzega on zatem szansę jej efektywnego zastosowania do osobliwej kategorii ludzkiego umysłu i ludzkiej kultury. Dlatego też w ramy nowej antropologii wprowadza koncepcję koewolucji genetyczno-kulturowej. Zgoda na tę koncepcję stwarza bowiem możliwość rozpoznania struktury rozwoju umysłowego, co do której Wilson przypuszcza, że powstała w trakcie trwającego wiele pokoleń procesu wzajemnego oddziaływania genów i kultury. Hipoteza koewolucji genetyczno-kulturowej i postulat jej konsekwentnego zastosowania w rozpoznawaniu ludzkiego umysłu i kultury stanowi więc trzecią tezę nowej antropologii Wilsona.

Czwartą tezę tej antropologii stanowi uzgodnienie genetycznych wpływów na umysłowy rozwój człowieka z funkcjonowaniem w jego ramach wolnej woli człowieka. Choć w procesie koewolucji inicjatywa należy do czynnika genetycznego, to jednak zgodnie z nową antropologią, nie determinuje on ściśle umysłowego rozwoju człowieka; silny wpływ genów nie eliminuje wolnej woli. Geny, oddziałując na kulturę poprzez reguły epigenetyczne, tworzą i utrzymują bowiem zdolność człowieka do podejmowania świadomych wyborów. Tendencje zauważalne w rozwoju umysłowym są więc tylko tendencjami i niczym więcej. Rozpoznanie ich intensywności i zasięgu możliwe jest jedynie dzięki zbadaniu charakteru postulowanych przez Wilsona reguł epigenetycznych.

Jednym z najprostszych i najdokładniej rozpoznanych przypadków funkcjonowania reguł epigenetycznych jest obecne w kulturze tabu incestu. Zdaniem Wilsona mimowolne odczuwanie przez większość ludzi incestu jako czegoś złego uwarunkowane jest biologicznie. Istnieje bowiem epigenetyczna reguła, która skłania ogromną większość ludzi do zawierania związków seksualnych poza kręgiem najbliższych krewnych. Na genetyczny charakter tej reguły wskazuje jej ścisłość oraz fakt przestrzegania jej w całej historii ludzkości i we wszystkich społeczeństwach. Jakkolwiek bowiem ludzie także i w tym przypadku dysponują wolną wolą, to jednak opowiadają się przeciwko incestowi, ponieważ reguła epigenetyczna wpływa na ich świadomość poprzez to, że związki seksualne poza kręgiem najbliższych krewnych dostarczają im głębokiego zaspokojenia emocjonalnego. Oznacza to, że pewne predyspozycje do określonych sposobów społecznego zachowania się ludzi powstają w wyniku wzajemnego oddziaływania między określonymi grupami genów i otoczeniem. Konsekwentnie więc rozpoznanie odpowiednich mechanizmów tego oddziaływania stwarza możliwość celowego zmieniania predyspozycji behawioralnych. Ponieważ zaś na tych

<sup>31</sup> E. O. Wilson, *O naturze ludzkiej...*, s. 24.

predyspozycjach opierają się zasady etyczne, także i one poddają się celowym zmianom.

Dwie ostatnie tezy nowej antropologii, dotyczące możliwości dokonywania celowych zmian w behawioralnych predyspozycjach człowieka i w ślad za tym w jego zasadach etycznych, wskazują na przekonanie Wilsona, że ludzie tylko wtedy mogą rozwijać swoje uzdolnienia i świadomie kształtować swoje własne życie, gdy dotrą do fizycznej bazy myślenia moralnego i uwzględnią jego ewolucyjny charakter. Wtedy też będą oni w stanie decydować się na przestrzeganie praw moralnych i wybierać te formy społecznego współżycia, które gwarantują zachowanie tych praw<sup>32</sup>.

Dotarcie do fizycznej bazy myślenia moralnego stanowi w ramach nowej antropologii spełnienie postulatu naukowego wniknięcia w reguły epigenetyczne. Wilson mówi w tym przypadku o obiektywnym prześwietlaniu natury ludzkiej i dostrzega w nim podstawową przesłankę budowania intelektualnego porozumienia w sprawie zasięgu funkcjonowania tej natury, a także w sprawie wartości etycznych, które ten zasięg określają. Owa zgoda intelektualna co do natury ludzkiej konsekwentnie musi prowadzić do zjednoczenia działań na rzecz najlepszego wykorzystania ustaleń naukowych do planowania społeczeństw ludzkich w przyszłości. W tym zaś wyraża się ostatnia teza nowej antropologii. Jej efektem powinna być bowiem ulepszona forma społecznej manipulacji, dotyczącej najgłębszych pokładów ludzkich motywacji i sądów moralnych<sup>33</sup>. Ostatnia teza nowej antropologii zdaje się domykać krąg myśli Wilsona. Jest ona bowiem identyczna z myślą przewodnią *Socjobiologii*, w której Wilson wyrażał nadzieję, że postulowana przez niego przyrodoznawcza teoria społeczeństwa umożliwi genetyczne konstruowanie ludzkich społeczeństw w przyszłości.

#### 4. UWAGI KOŃCOWE

Poprzez nową antropologię Wilson zamierzał wyprowadzić socjobiologię ze ślepej uliczki niemożliwości orzekania o społecznym behawiorze człowieka w kategoriach adekwatnych do społecznego behawioru zwierząt. Zaproponował więc teorię ujmującą specyfikę człowieka, w perspektywie koewolucji genetyczno-kulturowej. Zgodnie z tym ujęciem specyfika człowieka ujawnia się w wyniku wzajemnego oddziaływania jego wyposażenia dziedzicznego z tworzoną przez niego kulturą. Tym samym Wilson zdawał się zrywać z obecną w socjobiologii klasycznej mechanistyczną koncepcją determinizmu genetycznego, zgodnie z którą istoty żywe, z człowiekiem włącznie, są jedynie maszynami genetycznie zaprogramowanymi na przetrwanie, na rzecz koncepcji umiarkowanej, zgodnie

<sup>32</sup>Ch. j. L u m s d e n, E. O. W i l s o n, *Das Feuer des Prometheus...*, s. 255.

<sup>33</sup>Tamże, s. 255–257.

z którą wskazuje się na specyfikę człowieka, jako istoty z natury kulturowej. Oznacza to, że „jest on z natury i dziedzictwa predysponowany w taki sposób, iż wiele ze struktur tej predyspozycji wymaga tradycji kulturowej, aby móc funkcjonować. Ale ze swej strony to one dopiero sprawiają, że tradycja i kultura są w ogóle możliwe”<sup>34</sup>.

Obecna w nowej antropologii idea koewolucji genetyczno-kulturowej zdaje się być bliska rozwijanej przez ewolucyjnych teoretyków poznania idei równoczesnego podlegania przez człowieka ewolucji biologicznej i kulturowej. Gdy jednak ewolucyjni teoretycy poznania wskazują na „wielką przepaść między czysto genetyczną ewolucją a duchowym tworzeniem się jakiejś kultury”<sup>35</sup>, Wilson koncentruje się na inicjatywie czynnika genetycznego w procesie koewolucji. Zdaje się tym samym potwierdzać swoje przywiązanie do programu badawczego socjobiologii klasycznej, efektywnego przy badaniu homogenicznych programów zachowania się istot żywych. Tymczasem w wielu zjawiskach behawioralnych ujawniają się także programy heterogeniczne. I tak np. wiele pasożytów wpływa w określony sposób na zachowanie się swoich gospodarzy, w jednym przypadku przynosząc im straty, w innym zaś zyski. Ponadto, dzisiaj już wiadomo, że znaczna część programu zachowania się zwierząt wyższych nie jest uwarunkowana genetycznie. Wymaga więc uczenia się i odniesień do „tradycji”. Tak np. śpiew wielu gatunków ptaków składa się z wyuczonych dialektów. Śpiewy te stanowią sposoby zachowania się oparte na przekazach z pokolenia na pokolenie. I to dzisiaj nie wiadomo, czy mają one charakter przystosowawczy. Do dzisiaj też nie ma adekwatnej metody ich badania. Równocześnie wiadomo, że śpiewy ptaków, jako przekazywany tradycją środek komunikowania się wpływają na wybór partnera seksualnego, a tym samym na możliwość rozmnażania się. Oznacza to, że śpiewy te mają wpływ na ewolucję genetyczną. Można zatem przypuszczać, że wraz ze wzrastającym znaczeniem warunkowanego tradycją zachowania się, geny mogą zostać zdominowane przez tradycję. Tak sądząc, W. Wickler odrzuca przekonanie Wilsona, że programy genetyczne zawsze zdominują tradycję<sup>36</sup>.

Istnienie heterogenicznych programów zachowania się zwierząt wskazuje na potrzebę gruntownego zrewidowania możliwości badawczych socjobiologii. Tym bardziej rewizja taka jest wskazana w odniesieniu do socjobiologii człowieka jako istoty z natury kulturowej. I choć nie może być wątpliwości co do tego, że u podstaw prezentowanej tutaj nowej antropologii legła idea zmodyfikowania badawczego programu socjobiologii ze względu na specyfikę ludzkiego umysłu i kultury, to jednak w efekcie idea ta została osłabiona przekonaniem Wilsona, że programy genetyczne „nadal trzymają kulturę na wodzy”<sup>37</sup>. W tym sensie nowa antropologia okazała się zbyt małym krokiem we właściwym kierunku. Oznacza

<sup>34</sup> K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła...*, s. 310.

<sup>35</sup> K. Lorenz, *Der Abbau des Menschlichen*, München-Zürich 1983, s. 70.

<sup>36</sup> W. Wickler, *Von der Ethologie zur Soziobiologie...*, s. 184.

<sup>37</sup> Ch. J. Lumsden, E. O. Wilson, *Das Feuer des Prometheus...*, s. 217.

to, że problem człowieka ujmowanego w świetle socjologii jest wciąż problemem otwartym. Nadal więc problem ten będzie rodził kontrowersje i prowokował dyskusje.

### Zusammenfassung

Die seit langem in der Philosophie geführte Debatte um die Dominanz von Natur oder Kultur in der Determination menschlichen Verhaltens hat im 20. Jh. von verschiedenen Seiten wichtige Impulse bekommen. Neuere Einsichten der Evolutionsbiologie, vor allem der Soziobiologie haben diese Debatte in den heftigen Streit verwickelt. Die meisten Soziobiologen haben nämlich zur Frage nach den determinierenden Faktoren menschlichen Sozialverhaltens eine entschiedene Haltung eingenommen. Sie erklärten, ein grosser Teil des menschlichen Sozialverhaltens werde durch die Erbanlagen beeinflusst und könne daher besser biologisch erklärt werden als durch die üblichen Sozialwissenschaften. Mit dieser These kommt man an die Wurzeln der Kontroversen um die Soziobiologie.

Der Streit um die an den Menschen angewendeten Soziobiologie hat deutlich gemacht, dass die entscheidenden Probleme in den Sozialwissenschaften nicht durch die reduktionistische Analyse der Biologen erklärt werden könnten. Die Soziobiologie des Menschen ist damit in eine Sackgasse geraten. Um aus der Sackgasse herauszukommen, hat E. O. Wilson eine neue Anthropologie vorgeschlagen. Ihre Grundsätze lassen sich wie folgt zusammenfassen:

- Alle Bereiche des Menschlichen Lebens haben eine physische Basis im Gehirn und sind Teil der menschlichen Biologie;
- Die meisten oder alle Formen der Wahrnehmung und des Denkens sind von genetisch vorprogrammierten Vorgängen beeinflusst;
- Die Struktur der geistigen Entwicklung scheint im Verlauf vieler Generationen durch die Gen-Kultur-Koevolution entstanden zu sein, wobei sich Gene und Kultur gemeinsam verändert haben;
- Der Einfluss der Gene schaltet den freien Willen nicht aus: indem die Gene über die epigenetischen Regeln auf die Kultur einwirken, schaffen sie die Fähigkeit, bewusst eine Auswahl zu treffen;
- Die Prädispositionen entstehen aus der Wechselwirkung zwischen bestimmten Gruppen von Genen und der Umwelt: sie können gezielt verändert werden, wenn die entsprechenden Mechanismen bekannt sind;
- Ethische Grundsätze gründen sich auf diese Prädispositionen, und auch lassen sich gezielt ändern;
- Ein Ergebnis einer wohlbegründeten Anthropologie könnte die Schaffung einer verfeinerten Form sozialer Manipulation sein, welche an die tiefsten Schichten menschlicher Motivation und moralischen Urteilens rührt.

Die tiefgreifende Analyse der obenstehenden Thesen deutet darauf hin, dass die von E. Wilson vorgeschlagene neue Anthropologie die klassische Soziobiologie an ihr Ziel bringt, eine naturwissenschaftliche Theorie der Gesellschaft zu begründen. Damit kommt Wilson an die Wurzeln der Kontroversen um die Soziobiologie des Menschen zurück.